Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kar. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rekopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków. Tel. Nr.190.

Nr. 439 Kraków, sobota 26 września 1908 r. ROK XVI.

AKCJA RATUNKOWA.

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 23 bm. odbyło się piąte posiedzenie głównego komitetu ratunkowego pod przewodnictwem Namiestnika. Po dłuższej dyskusji komitet uchwalił, aby całą akcję zapomogową w jesieni i w zimie i wszystkie fundusze do dyspozycji bedące skoncentrować na sprzedawanie po zniżonej cenie treściwej paszy. Cenę sprzedażną zniżoną otręb (gryzu) oznaczono na 7 kor. 50 hal., otręb żytnich na 7 kor., otręb pszennych i makuchów lnianych na 11 kor., konopnych na 8 kor., wreszcie mąki czerwonej na 9 kor. Wyjątkowo dla obór włościańskich zarodowych ma być pasza skoncentrowaną udzielana bezpłatnie.

Co się tyczy żądania rozdzielania względnie sprzedawania po zniżonej cenie słomy na sieczkę, komitet ze względu na wielką trudność takiej akcji, uchwalił ograniczyć ją do gmin zniszczonych powodzią i udzielić im na zakupno słomy pewnych kwot pieniężnych. Rozdział paszy skoncentrowanej ma nastąpić już poczynając od miesiąca października w czterech ratach co dwa miesiące.

Równoległe ze sprzedażą paszy skoncentrowanej nastąpić ma rozdział odpadków soli uzyskanej od ministerstwa skarbu. Komitet wziął nadto pod rozwagę zakupno z funduszów zapomogowych wielkiej ilości soli bydlęcej denaturowanej i sprzedawanie tej soli po zniżonej cenie 4 kor. za centnar metryczny. Rozdział paszy skoncentrowanej i soli między powiaty dokonany będzie przez komitet główny na podstawie wniosków, które do końca września przedłożone być mają starostwom. Mimo znacznych funduszów przeznaczonych na tę akcję nie może ona jednakże uwzględnić wszystkich żądań i potrzeb, lecz trzymać się granic ratowania tych, którzy w swojej egzystencji gospodarczej są zagrożeni.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, dnia 25 września 1908 r.

— WIADOMOSCI OSOBISTE. Prof. Dr. N. Cybulski powrócił na stały pobyt do Krakowa.

— POPIERANIE PRUSAKÓW. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że przy robotach miejskich w Krakowie dostawcami są niektóre firmy pruskie. I tak cement do robót drogowych, używany przy asfaltowaniu ul. Florjańskiej obok Barbakanu pochodzi z fabrykipruskiej Grundmanna w Opolu na Slązku, co więcej, podmajstrzy przy tych robotach zatrudniony jest Niemcem, nie rozumiejącym ani słowa po polsku. Jest to zaprawdę rzeczą wprost niesłychaną, aby w obecnej chwili miasto Kraków, podatkami opłacanemi przez ludność polską, zapełniało kieszenie niemieckie. Nawet w razie jeżeli, jak się to w Krakowie praktykuje, roboty te oddane zostały prywatnemu przedsiębiorcy, Magistrat powinien był zastrzedz sobie, ażeby zysk z tych robót nie płynął do kieszeni wrogów, którzy gwałtem rugują braci naszych z odwiecznie polskiej ziemi!...

— WAŻNE DLA RĘKODZIELNIKÓW. Narzekania, iż kraj i miasto nie wiele czyni dla podniesienia rękodzieła, mają często wiele słusznego. Często jednak przyczyna istotnego upadku rękodzieł leży i w czem innem. Dowodu dostarcza np. sprawa Muzeum dla Sztuk i Rzemiosł, (dawnego Muzeum teczniczno-przemysłowego). Zanim nowy gmach pozwoli zreorganizować Muzeum do gruntu, prowadzi się w nim nie jedną pracę pożyteczną, której brak tylko poparcia ze strony sfer interesowanych, aby wydała pożyteczne skutki. Teraz np. zostały otwarte wieczorne kursy rysunkowe dla uczniów i czeladników rękodzielniczych, Kursa te nie cieszą się, niestety, taką frekwencją, na jaką by zasługiwały. Wiadomo, że nasze rękodzieła muszą zdążać do wzmożenia się i do rozwoju na podstawach współczesnych, odpowiadających postępowi czasu, jeżeli mają wytrzymywać konkurencję wyrobów obcych. Otóż jednym z warunków takiej konkurencji jest gruntowne, fachowe wykształcenie o wyższym poziomie, a do takiego wykształcenia niezbędną jest znajomość rysunków. W Muzeum dla sztuk i rzemiosł nadarza się młodym rękodzielnikom sposobność zdobycia tej wiedzy pod kierunkiem artysty-malarza, w warunkach dogodnych i zachęcających do spędzenia paru godzin po całodziennej pracy w dusznym warsztacie. Nauka trwa od 6 do 9 wieczorem.

Należy się spodziewać, że majstrowie nasi będą wpływali usilnie na powierzoną swej pieczy młodzież, oraz na czeladników, aby uczyli się i pracowali, gdyż tylko na tej drodze pracy można podnieść rękodzieła i zapewnić stanowi średniemu lepszą przyszłość. Swiat idzie naprzód, kto nie idzie z nim, ten się cofa. Do walki o byt trzeba zdobyć najsilniejszą broń: kulturę i wiedzę. Gdzieindziej kursa takie przepełnione są uczniami, chcącymi doskonalić się w swym zawodzie. Niech i u nas nie będą daremne wołania ludzi, pragnących szczerze dobra rękodzielników i społeczeństwa.

— WYSTAWA HAFCIARSTWA MASZYNOWEGO. Dnia 27 bm., tj. w niedzielę, odbędzie się w miejskiem Muzeum dla sztuk i rzemiosł (ul. Franciszkańska l. 4) od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu wystawa prac wykonanych na kursie hafciarstwa maszynowego i białego kroju. Kurs ten trwał 6 tygodni i obejmował 140 godzin praktycznej nauki haftu, 43 godzin rysunków z zakresu hafciarstwa, 18 godzin wykładu o historji haftu, wreszcie 45 godzin białego kroju. Nauki praktycznej haftu udzielała p. Antonina Piętkowa, właścicielka pracowni hafciarskiej w Krakowie. przy pomocy p. Herminy Frister, rysunków i historji haftu p. Piętka, kroju bielizny p. J. Zabielska, właścicielka koncesjonowanej szkoły kroju i szycia.

— ZE SCENY LUDOWEJ. Wczorajsze przedstawienie znanego wodewilu „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“ ogłosiła dyrekcja teatru ludowego za benefis p. Gawlikowskiej. Zdaje się, że tylko dzięki tej przynęcie teatr był wczoraj względnie pełny. Sztuka bowiem sama (znana już dobrze w Krakowie) nie ściągnęłaby wiele widzów, zwłaszcza przy silnej frekwencji bawiącego w Krakowie obecnie teatru kinematograficznego Grana była dość dobrze, tylko sceny liryczne wychodziły w wykonaniu scenicznem mdło, bez pożądanego efektu dramatycznego, psując ogólne wrażenie szczerego komizmu. Na nieszczęście benefisantka p. Gawlikowska grała właśnie bohaterkę owego płaczliwego dramatu, w którym niewinność doznaje prześladowania i z trudem tylko dochodzi do tryumfu. Oczywiście talent benefisantki w całej sile nie wyraził się w tej roli trudnej, męczącej i nudnej, dał przecież kreację względnie interesującą i sympatyczną. Publiczność przyjmowała benefisantkę hucznymi oklaskami i obrzuciła kwiatami.

Z innych artystów wyróżnili się: pp. Koryciński (wójt z Łobzowa), Sarnecki, Konarska i Poleński. Pauzy wypełniła muzyka interesującemi melodjami.

— MIĘSO POTANIAŁO! Z powodu obniżenia się cen mięsa żywej wagi, jatki rzeźnicze pozostające pod kontrolą miasta na pl. św. Ducha i Jabłonowskich zniżają z dniem 1 października ceny wołowiny i cielęciny. Zniżka ta przedstawia się następująco: Za 1 kg. wołowiny II jakości zamiast 1·32 k. —1.24 k.; III jakości zamiast 1.16 k. — 1.04 k.; IV jakości zamiast 1.04 k. — 96 hal., za 1 kg. cielęciny I jakości zamiast 1.44 k. — 1.40 k., II jakości zamiast 1.12 k. — 1.08 k. — Ceny za mięso wołowe I jakości i wieprzowe pozostają niezmienione.

— POSŁAŃCY ZYDOWSCY a KATOLICCY. Przed niedawnym czasem utworzyło się w Krakowie żydowskie stowarzyszenie publicznych posługaczy, obok istniejącego już podobnego stowarzyszenia chrześciańskiego. Między członkami obu Związków panuje wielka niechęć, posługacze bowiem chrześcijańscy domagają się, by żydom nie wolno było spełniać posług poza dzielnicą żydowską, i by ci ostatni nie używali ubiorów zupełnie podobnych do noszonych przez członków chrześcijańskiego stowarzyszenia. Z tego powodu przychodzi często do gwałtownych starć.—Wczoraj w południe ujrzał posługacz Kazimierz Głowacki żyda Hermana Finka, niosącego meble do Hali licytacyjnej. Napadł więc nań i pobił, zapowiadając, że jeżeli jeszcze raz poważy się pojawić w śródmieściu, da mu lepszą pamiątkę. Wypadek zrządził, że tenże sam posługacz Fink zdążając popołudniu z listem przez Rynek spotkał Głowackiego. Ten rzucił się też nań z zamiarem pobicia, zjawili się atoli współwyznawcy—Finka, którzy stanęli w jego obronie. Walka byłaby może przybrała groźniejsze rozmiary, gdyż w sukurs Głowackiemu przybyli posługacze chrześcijańscy, — zjawiło się atoli kilku policjantów, którzy walczących rozdzielili.

— KARAMBOL z TRAMWAJEM. Terminator powroźniczy 18 letni Józef Kozień jechał wczoraj popołudniu wózkiem ręcznym szynami tramwajowemi ulicą Stradomską. Mimo ostrzegawczego dzwonka nadjeżdżającego wozu elektrycznego, — Kozień nie usunął się z toru, tramwaj najechał więc na wózek, przyczem jadący na nim chłopak Wojciech Lisowski spadł

i potłukł się dotkliwie, zaś Kozienia odrzucił wóz daleko w bok. Dzięki tylko przytomności motorowego wypadek nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

— MAŁOLETNI PRZESTĘPCY. W Rynku głównym arestowano wczoraj 15-to letniego Stanisława Rausińskiego niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, mimo młodego wieku karanego już sądownie dwukrotnie za kradzież i dwukrotnie za włóczęgostwo oraz niezliczoną ilość razy policyjnie. — Wczoraj skradł on p. Marji Kwiatkowskiej z Czerniowiec portmonetkę zawierającą pewną kwotę pieniężną, został jednakże zaraz przytrzymany przez świadka kradzieży, idącą z tyłu p. Aleksandrą Rzepecką.

— ZNACZNA ZGUBA. Hr. Starzyńska doniosła do dyrekcji policji, że wczoraj zgubiła część kolczyka z dużym brylantem wartości 2000 koron.

— KOSZTOWNOSCI ZAKWESTJONOWANE. W dyrekcji policji złożoną została przez pewną kobietę bransoleta damska wysadzona 5 djamentami, znaleziona pod miastem w piasku. Od pewnej kobiety podejrzanej odebrano złoty zegarek damski wysadzany brylancikami. Oba te przedmioty złożone zostały w dyrekcji policji, gdzie je właściciele—po udowodnieniu praw własności, odebrać mogą.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wyrobnik z Nowej wsi 44-letni Jan Brzozowski zatrudniony przewożeniem ciężkich mebli, przez własną nieostrożność uległ zmiażdżeniu palca przy prawej ręce i poranieniu tejże. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

— OKRADŁ SWEGO STRYJA 21-letni Piotr Hanek. Przybył on wczoraj w odwiedziny do swego stryja Andrzeja Haneka zamieszkałego w Ludwinowie, a pozostawiony w domu sam — skradł zegarek z łańcuszkiem, parę butów, czapkę baronkową i nieco gotówki. Za zbiegłym zarządziła policja pościg i ujęła go — atoli znaleziono przy nich już tylko zegarek. Resztę rzeczy zdążył sprzedać.

ARESZTOWANIE BANDY CYGANÓW. Policja aresztowała wczoraj w Podgórzu bandę cyganów złożoną z dwóch rodzin: Pawłowskich i Kwiatkowskich. Członkowie tej bandy upiwszy się, wszczęli awanturę między sobą, wywołując tem wielkie zbiegowisko.

— MIANOWANIA i PRZENIESIENIA: Ze Lwowa donoszą: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Józefa Ipohorskiego — Lenkiewicza z Żywca do Lwowa, Zygmunta Żukotyńskiego z Tarnowa do Przeworska, Justyna br. Łosia z Żywca do Lwowa, Władysława hr. Skarbka z Łańcuta do Tarnowa, dr. Lugana Zawistowskiego z Przeworska do Lwowa, Stanisława Illasiewicza z Bohorodczan do Łańcuta oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Kazimierza Golińskiego z Krosna do Kamionki Strumiłowej, Kazimierza Lenczewskiego z Sambora do Krosna, Ludwika Freindla ze Lwowa do Tarnowa i Józefa Kubickiego ze Lwowa do Wadowic.

— TEATR LUDOWY. Dwa ostatnie przedstawienia teatru ludowego w Krakowie zapowiadają: W sobotę dnia 26 bm. przedstawienie benefisowe p. Kazimierza Korycińskiego pod tytułem „Co kto lubi“. Na program złożą się śpiewy, tańce i sceny humorystyczne z współudziałem zaproszonych przez benefisanta artystów operetki pp. Stanisławskiego i Bronkowskiego.

Benefisant, który zjednał sobie sympatję i uznanie publiczności w zakresie ról komicznych, obrał sobie na popis sztukę w jednym akcie pod tytułem „Ostatnie dwie korony“, w której rolę służącego grał z ogromnym powodzeniem kilkadziesiąt razy w teatrze letnim w Warszawie.

Z ruchu Towarzystw.

— POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW. Nadzwyczajne walne zgromadzenie ogólnej Grupy krakowskiej odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 3-ciej po południu w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Szczegółowe sprawozdanie z działalności poprzedniego Zarządu Grupy. 3) Dyskusja. 4) Wnioski i życzenia. Wstęp mają członkowie i wprowadzeni przez nich goście.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE urządza Grupa Polskiego Związku Zawodowego chrześć. robotników w Krakowie w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 7 wieczór w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37. Odegranym będzie melodramat Gabryjeli Zapolskiej pt. „Kaśka Karjatyda“, w 6 odsłonach.

Ceny miejsc: Dla członków po 80, 60, 30, i 20 halerzy, dla niećłonków po 1 kor., 70, 40 i 30 halerzy. — Po przedstawieniu zabawa.

— I WIEC i FESTYN PRZYJACIÓŁ DRZEWEK, odbędzie się w Parku Dra Jordana w niedzielę 27 września o godz. 3 popołudniu w połączeniu ze śpiewami, muzyką i zabawą kwiatową, oraz przyjmowaniem nowych członków Związku przyjaciół drzewek. Program wiecu obejmuje: 1. Zagajenie, 2. Referat o znaczeniu i potrzebie sadzenia w kraju drzewek owocowych, krzewów, roślin pożytecznych i kwiatów, 3. Nasza produkcja, a ile wydajemy na sprowadzane owoce, 4. Potrzeba łączenia się w Związek przyjaciół drzewek, 5, Wnioski i wpisywanie się na członków. W razie niepogody odbędzie się wiec i festyn w salach pols. Związku narod., Karmelicka 4. Członkiem zwyczajnym przyjaciół drzewek, może zostać każdy, kto złoży 30 hal. wpisowego i 10 hal tytułem miesięcznej wkładki.

Z zaboru rosyjskiego.

— WYCIECZKA GALICYJSKA w WARSZAWIE, spotkała się, jak donoszą pisma miejscowe, z niezwykle gorącem przyjęciem. We środę po całodziennem szczegółowem zwiedzaniu miasta, goście galicyjscy znaleźli się na przystani Tow. wioślarskiego, skąd wsiedli na parostatek »Płock« i popłynęli w górę Wisły aż poza trzeci most, którego budowie wśród masywnych rusztowań przyglądano się równie ciekawie jak i obudwu wybrzeżom.

Kiedy o godz. 6 wiecz. goście bardzo zadowoleni z miłej wycieczki wodnej, powrócili na przystań wioślarską, wiceprezes p. Kobyłecki imieniem wioślarzy zaprosił ich na podwieczorek, zastawiony na werandzie przystani. Po chwili p. Kobyłecki w gorących słowach podziękował obecnym przedstawicielkom jak i przedstawicielom „Straży« za odwiedziny i wypowiedział, jak mile są one widziane u wioślarzy, życząc, ażeby ta pierwsza wycieczka stała się dobrem zapoczątkowaniem dalszych jak najczęstszych i jak najliczniejszych wycieczek podobnych.

Odpowiedział prezes „Straży“, p. Kazimierz Bartoszewicz, w serdecznych słowach dziękując za tak gorące przyjęcie i wzniósł toast na cześć Tow. wioślarskiego i uważając je za synonim „Straży“ na bruku warszawskim.

Po przyjęciu na przystani Tow. wioślarskiego członkowie wycieczki galicyjskiej udali się gremjalnie na przedstawienie teatru Gawalewicza. W antrakcie członkowie zarządu Filharmonji, oprowadzili gości galicyjskich po jej salonach i uprosili prof. Surzyńskiego o zagranie na organach. Resztę wieczoru spędzono w teatrze „Oaza“.

Jak mile i szczerze witani są goście galicyjscy w Warszawie, dowodem chętna gotowość, z jaką wszyscy śpieszą im z pomocą w ułatwieniu zwiedzania miasta i zapewnieniu rozrywek. Oto zarząd tramwajów zapewnił im przejazd bezpłatny; zarząd żeglugi parowej M. Fajansa dostarczył bezinteresownie parowca „Płock“; dyrekcja teatru M. Gawalewicza udzieliła miejsc w krzesłach dla wszystkich bezpłatnie, dyrekcja zaś teatru „Oaza“ urządziła umyślne widowisko, również bezinteresownie.

— ZBROJNY NAPAD i MORDERSTWO O zuchwałym napadzie i morderstwie donoszą z Kijowa. Ofiarą napadu stał się właściciel folwarku Bieriozki p. Bajger. Dnia 10 września około g. 6 wiecz., gdy p. Bajger był obecny przy młóceniu zboża młocarnią parową, obsługiwaną przez 40 robotników, do p. B. podeszło 3 zamaskowanych złoczyńców z brauningami w rękach. Złoczyńcy, grożąc rewolwerami, zabronili robotnikom ruszać się z miejsc, skierowali lufy rewolwerowe w stronę p. B. i wystrzelili; kula trafiła go w szyję. P. B. począł uciekać, wówczas padły strzały po raz drugi. Kula ugodziła B. w skroń, który padł trupem na miejscu. Po dokonanem morderstwie złoczyńcy udali się do mieszkania p. B. zabrali tam 4000 rub., wszystką broń, jaka znajdowała się w mieszkaniu, a następnie zaprzęgli do bryczki konie folwarczne i najspokojniej odjechali.

Telegramy.

TRZECI WICEPREZYDENT LWOWA.

LWÓW. (Tel. pryw.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu kreować posadę trzeciego wiceprezydenta miasta.

Z SEJMU CZESKIEGO

PRAGA. Salę Sejmu czeskiego zapełniono jeszcze przed otwarciem posiedzenia. Posłowie w grupach obstąpili estradę marszałka. Kilku czeskich posłów ustawiło się przy niej, niemieccy stanęli przy miejscu zastępcy marszałka. O godzinie 11 min. 25 wszedł marszałek ks. Lobkowitz i wezwał czeskich posłów, aby również usiedli, — skoro niemieccy posłowie już zajęli swe miejsca.

Czesi nie chcą się na to zgodzić. Przychodzi do żywych scen. Wśród posłów czeskich ustawił się pos. Wolf i wykrzykiwał coś. Marszałek opuszcza salę. Posłowie opuszczają estradę, którą zamykają służący sejmowi. Gdy się uciszyło i czescy posłowie zajęli swe miejsca, wszedł Marszałek i o godz. 11·40 otworzył posiedzenie. Wśród zupełnego spokoju Marszałek zarządził odczytanie wpływu.

Posiedzenie trwa dalej.

ZAJŚCIA w LUBLANIE.

LUBLANA. Pos. Sustersicz wysłał pismo do ministra wojny w sprawie postępowania porucznika Mayera, wraz z doniesieniem, że żołnierze nie dali salwy, lecz strzelali pojedyńczo do uciekających. Poseł Sustersicz prosi, aby minister porucził śledztwo w tej sprawie generałom, o których objektywności można mieć pewne przekonanie i aby w śledztwie tem wzięły udział osoby cywilne, a to dlatego, aby mieć pewność, że będzie ono bezstronnem.

O REFORMĘ WYBORCZĄ NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT. Wprawdzie partja niezawisłości nie jest zadowolona z projektu reformy wyborczej pluralnej hr. Andrassego, ale nie będzie mu czyniła trudności, jako swemu ministrowi. Natomiast partja katolicko - ludowa, należąca także do koalicji, przechodzi do ostrej opozycji. Posłowie węgierscy postanowili prowadzić przeciw projektowi najostrzejszą opozycję. Na czele całej opozycji staje były minister sprawiedliwości Polonyi, który utrzymuje, że mimo obostrzenia regulaminu obstrukcja jest zawsze jeszcze możliwa.

Organ socjalistów „Nepszawa“ ogłosił odezwę, wzywającą do walki przeciwko systemowi pluralnemu reformy wyborczej i zapowiedział, mimo zakazu policji, pochód demonstracyjny na dzień 27 b. m. celem zaprotestowania przeciwko systemowi pluralnemu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRASY.

BERLIN. Bankiet przedstawicieli prasy w ogrodzie zoologicznym był bardzo ożywionym. Szereg przemówień rozpoczął wiceprezydent kongresu Schweizer, toastując na cześć cesarza Wilhelma i innych monarchów. Minister skarbu Rheinbaben w imieniu kanclerza raz jeszcze wyraził przedstawicielom prasy sympatję i wskazał na doniosłe zadanie prasy w naszych czasach. Przemówili następnie między innymi prezydent kongresu Singer i dyrektor Timesa Hebrard.

ZWOŁANIE IZBY FRANCUSKIEJ

RAMBOUILLET. Rada ministrów postanowiła zwołać Izbę deputowanych na 13 października. Minister Pichon podał do wiadomości odpowiedź Niemiec na notę marokańską.

ARESZTOWANIE ANARCHISTY.

PARYZ. W Pau aresztowano hiszpańskiego anarchistę Canagravę pod zarzutem zamierzonego spisku na króla Alfonsa. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

MULEJ-HAFID a MOCARSTWA.

PARYZ. Dzienniki donoszą, że Mulej-Hafid oświadczył szeryfom, którzy mu za złe brali obietnicę uznania akcji w Algeciras, iż zgodził się jedynie na utworzenie marokańskiej policji, a nie uzna banku państwowego, bo nie ścierpi mieszania się zagranicy do wewnętrznych spraw marokańskich.

PARYZ. „Petit Parisien“, organ ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że Francja gotową jest poczynić rządowi niemieckiemu dalsze zapewnienia co do noty francusko-hiszpańskiej. Te kwestje będą przedmiotem konferencji między min. Pichonem a przejeżdżającym pojutrze przez Paryż hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie